

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 102.

w Szrodę dnia 3. Grudnia Roku 1806.

Aby cała publiczność o osobach dobrowolne ofiary czyniących była zawiadomiona, wyciągnięta z protokołu kassy centralney umieszczam specyfikacyę, iako to:

JP. Kruszczyński, Obywatel	1000	zl.	gr.
JPanowie Woykowsy, Bracia	600	—	—
Jmć Xiądz Kozłowski, Proboszcz Szamotulski	144	—	—
W. Praxedą z Dąbskich Stablewska	18,000	—	—
W. Hersztopski, Szambellan	18,000	—	—
W. Nicefor Gorzyński, Choraży Gnieźnieński	1800	—	—
W. Hipolit Rogaliński	1800	—	—
W. Kazmierz Turno	3000	—	—
W. Franciszek Radoliński	100,000	—	—
W. Stanisław Mielżyński	12,000	—	—
W. J. Radoliński	12,000	—	—
W. Maciej Chłapowski	1200	—	—
W. Mikołaj Mielżyński	9000	—	—

Żydzi, mieszkańcy z Poznania, iako to:

Lewek Rafał Kantorowicz	109	—	18
Wolf Zek	300	—	—
Lewin Efraim	180	—	—
Za Syna Dawida	50	—	—

Symon Hamburger	150	—	—
Izaak Slezynwier w złocie	108	—	—
Syn Wolfa Falek	108	—	—
Samuel Leyzer	72	—	—
Bernard Kantorowicz	36	—	—
Mamrot Kupiec sklepu sukiennego	300	—	—
Michał Moyżesz Payzel	30	—	—
Jakob Brok	72	—	—
Szymon Hermann	60	—	—
Salomon Dawid Payzert	120	—	—
Samuel Dawid Payzer	120	—	—
Józef Goldenstejn	80	—	—
Izrael Markus Rus	36	—	—

Ia Summa 180,475 — 18

J. Zembrzński, Kommissarz, Centralney Kassy Jeneralny Kassyer.

z Poznania d. 2. Grudnia.

Dnia 29. Listopada, Niezwyciężony Cesarz Napoleon wyjechał konno o godzinie 11. za miasto, w towarzystwie JW. Marszałka Państwa Bessieres. Assystowała mu Polaka gwardya honorowa, jeden Mameluk i kilku grenadyerów Francuzkiej gwardyi. Chęć widzenia Zbawcy swego zgromadziła natychmiast niezmierną liczbę ludu, który mu wszędzie drogę zabiegając, powszechnym okrzykiem: Niech żyje Wielki, Niezwyciężony Napoleon, uczucie swojej radości wyrażał. Uważał on położenie miasta Poznania, oglądał lazarety i magazyny, i potem około godziny 3ciej do pałacu wrócił. Dnia 30. Listopada o godzinie 1. zwiedził dalsze okolice miasta tego, również otoczony gwardyą honorową. Najjaśniejszy Pan okazuje szczególny dowód łaskawey ufności swojej ku narodowi Polskiemu, kiedy się dać widzieć otoczony

gwardyą, pomiędzy znakomitą młodzieżą polską wybraną. Jakiż niebędzie zaszczyt dla Polaka, obok niezwyciężonych wojsk Francuzkich, swego nieprzyjaciela ścigających, walczyć o swoją wolność pod protekcją najsławniejszego w świecie iennazau, którego potężne ramie przeznaczeniem ludów kierując, zagladzone narody z więzów niewoli wydobywał!

Dnia 29. i 30. raczył przypuścić do audyencyi znakomite Damy Polskie, które mu przez JW. Jenerała Dąbrowskiego przedstawione były.

W niedzielę słuchał Najjaśniejszy Pan mszy w kościele farnym, odprawionej in Pontificalibus przez JO. Xiążęcia Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w assystencyi JJ. WW. Suffraganów Gnieźnieńskiego i Poznańskiego.

W sobotę wieczorem przybył tu kurjer od JO. Wielkiego Xiążęcia Berg z doniesie-

niem o wnięściu Armii Francuzkiej do Warszawy i o przyjęciu iey nayuroczystszém przez mieszkańców tey stolicy. JW. Wybicki udał się zaraz potém w nocy z soboty na niedzielę w podróż do Warszawy z wyrażnego zlecenia Nayaśnieyszego Cesarza.

W ostatnich dniach przechodził tu korpus Wielkiej Armii Marszałka Ney; teraz maszeruje korpus Marszałka Soult.

Dziś ogłoszona tu została następująca odezwa do woysk francuzkich:

Wielka Armia.

W Poznaniu, główney Kwaterze Cesarzkiej, d. 2. Grudnia 1806.

„Żołnierze.

„Dziś właśnie o tey samey godzinie rok jest temu, iak byliście na okrytym wielkopomną sławą poboiowisku pod Austerlitz, gdzie bataliony rossyjskie, trwogą przerażone, w rozproch poszły, lub otoczone oręż swym. Zwycięzcom oddawały. Nazajutrz słyszeć się dały ich wyrazy pokoju, lecz te były chytre. Ledwo uszły przez wspaniałość, która może naganną jest, klęsk trzeciej koalicyi, aż natychmiast czwartą knować zaczęły. Lecz Sprzymierzeniec, na którego taktyce swą główną pokładały nadzieję, już istnąć przestał. Jego twierdze, iego miasta stołeczne, iego magazyny, iego arsenały, 340 chorągwi, 700 armat, 5 wielkich fortec, znajduią się w naszej mocy. Odra, Warta, pustynie Polski, przykra pora czasu, nie zdołały was ani na chwilę wstrzymać. Wystawialiście się bez obawy na wszystkie niebezpieczeństwa, przyzwyciężyliście wszystko, i wszystko na wasze zbliżenie się pierzacho.”

„Próżno Moskale bronić chcieli stołecy owey starożytney i świetney Polski; orły francuzkie wznoszą się nad Wisłą. Waleczny lecz nieszczęśliwy Polak na widok wasz, rozumie, iż widzi legiony Sobieskiego wracające z swey sławney wyprawy.”

„Żołnierze! nie złożemy broni, dopóki pokóy powszechny nie utwierdzi i nie zabezpieczy potęgi naszych Sprzymierzeńców; dopóki nie przywróci naszemu chandlowi iego wolności i iego osad. Odzyskaliśmy nad Elbą i Odrą, Pondichery, nasze osady w Indyach, Przylądek Dobrey Nadziei, i osady hiszpańskie. Ktożby dał prawo Moskałom, spodziewać się, iż przeznaczenia w równi trzymać potrafią? Ktożby im dał prawo, wniwecz obracać tak sprawiedliwe zamiary? Oni i my nie jesteśmy tymi samymi Żołnierzami, co pod Austerlitz byli?”

Napoleon.

UNIWERSAL

Na Pospolitą Obronę.

Jozef Lubisz Radziwiński, Woiewoda Gnieźniński, pierwszy Senator Polski, Kawaler Orderów Polskich, do Obywateli Woiewodztw Wielkopolskich nad lewym brzegiem Wisły położonych.

Bracia i Współobywatele!

W dniach chlubnych Narodu naszego; kiedy szabla Polska roznosiła postrach i popłoch w nieprzyjaciół kraie; kiedy ostrzemi żelazca pokonywały się dumne i zawistne sąsiady: Woiewodowie w ten czas przez rozesłane wici, wzywali na popisy i wiedli na boie waleczne Rycerstwo. Ustały z cza-

sem te mężnych Naddziadów ustawy. — Zniewieściał Polak czekał niewoli więzów w domu, ani chciał słuchać głosu ięzącący Ojczyzny, co go ku swojej wzywała obroń. Niechciał nic ważyć dla ocalenia niepodległości swojej; okryty przeto został najprzód chałbą, wkrótce potem więzami niewoli, aż też i wrzędzie Narodów istnąć przestał: aż też nakoniec z samowładności swojej w służebniczą przeszedł koley. Mógł, któremu dawał Carów, Prusak, od którego przysięgi chłodownicze odbierał, Austriak, którego z pod haraczu Tureckiego uwolnił, Panami się jego stali, a on ich został niewolnikiem.

Bracia! już niebyliśmy Polakami, już tego imienia używać było zbrodnią. Kara śmierci, utrata majątku, cecha złoçystwa czekała tego, co chciał Ojczyzny swej bronić. Europa cała zamilkła na gwałt taki wyrażony samowładni mu Narodowi. Potrzeba utrzymania równi w świecie politycznym niebyła zważana. Zniewieściałość i słabość Królów jednych, łupiestwu drugich nieśmiała żadnych położyć granic. Przyszłość z owej Europy ucywilizowanej, dzikiej i napadniczej hordy dała się widzieć przestrzeń.

Tak było! tym stanem zagrożone od północy zostały Państwa południowe. Tak mówię było, gdy z nieprzeznaczonych Przeznaczeń Xiegi zjawił się Bohater, przed którego obliczem wszystkie naieźdnicze zamikły stwory. **NAPOLEON** Wielki przyszedł na świat, i wrócił mu porządku jego politycznego postać. — Polacy! Jego potężne Ramie i was ma dzwignąć z zagłady i zniszczenia cywilnego. Już i st na ziemi naszej; już jak kochany Ojciec na łonie wemnych sobie spotrywa dzieci. Już do

nas wyrzekł: „Zerwę wasze kajdany. Wróć, Wam waszą niepodległość. Znów będącie Polakami; ale pokażcie się być „godnemi Ojców waszych. Przekonajcie „mnie, że umiecie ginąć, lub żyć wolnemi.“

Polacy! na taki odgłos twórczy, któż jest z was coby w sobie odwagi człeka wolnego nie czuł? Któż jest z was, coby ku obronie Ojczyzny swojej pod chorągiew narodową stawić się niechciał? Smiem sobie podchlebiać, wierzę oważem, że każdy w tym zamiarze świętym krew swoją lać odważy się. W tém zaufaniu a w zdarzeniu tak nadzwyczajnym biorę się do nadzwyczajnych środków przez Ojców naszych używanych. Wzywam was wszystkich Obywatelów Województw Wielkopolskich, jako jeden pozostały Woiewoda do pospolitej obrony. Niech każdy, kto może wlaść orężem, siada na koń, a najmniey niech z każdego domu, jeden z synów czy braci zbrojno pod chorągwią Ojczyzny na koniu stawa, i jednego z sobą lub dwóch pocztowych wiedzie ubranych w wojewódzkim mundurze, kroiem kurtek i czapek wojskowych. A ktoby ani sam mógł stawać zbrojny, ani być wyręczonym przez syna lub brata, ten w miarę majątku stawia zastępców z Stanu Rycerskiego i pocztowych zbrojnych.

Gdyby mi mój wiek pozwolił, sam bym wam przewodził, i za Ojczyznę moją razem z wami walczył. Ale gdy mi lata tey niepozwalają pociechy; stawiam wam na miejsce imię J.W. Jana Henryka Dąbrowskiego, Jenerała Leytnanta Wojsk Polskich. Tego, co cnotą i mężstwem swoim na usługę Niezwyciężonego zasłużył sobie **NAPOLEONA**, i przez uformo-

wane pod Jego znakami Legie Polskie, Lwie Polaków zachował i wślawił. Pod Jego przeto Chorągwie, żeby się Rycerstwo ku pospolitej obronie stawilo, wzywam Woiewodztwa od nieprzyjaciela uwolnione, to jest: Pomorskie, Malborskie, Kuja-wskie, Inowrocławskie, Gnieźnieńskie, Poznańskie, Kaliskie, część Krakowskiego, Sieradzkie, Ziemię Wieluńską, Łęczyckie, Rawańskie i Mazowieckie, aby się każde w mieście swoim stołecznym pod kommandą Rotmistrza od JW. Jenerała Dąbrowskiego ustanowionego na dzień 15. Grudnia tera-zniejszego roku stawilo; a potem, z wszy-tkich tych Woiewodztw Rycerstwo do Ło-wicza się iak nayprędzey zgrmadziło; Z tam-tąd dopiero pod przewodztwem JW. Jenera-ła Dąbrowskiego, do Warszawy razem cią-gnąć będzie, dla ostatecznych odebrania roz-kazów od Nayaśnieyszego Cesarza Francu-zów i Króla Włoskiego.

Współobywatele! wzywam was na ten popis i pospolitą obronę, dawnych Woie-wodów powagą, z przypomnieniem kary, która nieposłusznego czekała.

Dan w Poznaniu dnia 2. Grudnia roku 1806.

Jozef Lubisz Radziwiński.

z Berlina d. 25. Listop.

Xiąże rządzący Sachsen-Weimar przybył tu z swoją switą z Hamburga.

Dziś, piszą z Frankfortu, przybyło tu wiele hessenkaselskich armat, wozów zmuni-cyjnych i rozmaitej inney broni z Kassel, Ziegenhayn i innych miast, dla przewiezienia ich ztąd Mchem do Moguncyi. Od wczora-y ładują także na statki armaty z walów twierdzy Hamau, tudzież znajdujące się w zbroiowni tameczney sprzęty wojenne,

mundury i t. d. (Wiadomość z gazety ham-burskiej wyięta i w numerze 97 naszej ga-zety umieszczona, podług której wszystko w Hessen-Kassel w dawnym politycznym miało się zostać stanie, nie zgadza się więc z prawdą.)

Francya.

z Paryża d. 17. Listopada. — Dnia 29. Października, wydał Xiąże Marszałek Berthier, rozkaz dzienny, podług którego Cesarz Jmć każdemu dowodzącemu naczel-nie Marszałkowi zaleca, aby niezabawem do-kładną listę wszystkich zabranych podczas tey wojny w niewolę Prusaków tak Oficyerów iako też gemeynów podał: Oficyerowie pu-szczeni są na słowo honoru, gemeyni zaś nie-mogą zostać się na ziemi pruskiej, lecz mu-szą, równie iak zbiegowie pruscy, do Mo-guncyi udawać się. Nikt z woyska tego nie-może bydź prowadzony przez Berlin, lecz przez Szpandau, i tam dalszego oczekiwać rozkazu.

Z pewnego regimentu dragonii, opatrzo-nego teraz zdobytymi końmi pruskiemi, a który mocno pragnął, wyjść przeciw nie-przyjacielowi, ruszył onegdaj pierwszy szwa-dron do Wielkiej Armii.

Regimenta liniowe, które dnia 12. Li-stopada z Paryża wyszły, odprawiają część marszu na wozach.

Policya tuteysza każe rozsełać urzędowe doniesienia Wielkiej Armii do wszystkich mieysc swej iurydykcyi i one na domach Burmistrzów przybiłać.

Hamburg.

Dnia 20. Listopada. — Dnia wczora-y-szego wszedł do Hamburga na czele swojej straży przedniej Marszałek Mortier i w imie-niu N. Cesarza oraz Króla miasto to w pos-sessyą wziął; okoliczność ta nastąpiła w nay-

większym porządku; woyska zachowują najsurowszą karność; żołnierze stanęli kwatarami u mieszczan i bardzo się dobrze obchodzą. Wszystkie wojskowe stráže obsadzone są Francuzami. Z strony Senatu naszego wyszły cztery obwieszczenia. W pierwszym, wydanem przed wejściem Francuzów, zalecono obywatelom spokoyność, dobre obchodzenie się z wojskiem Francuzkiem i unikanie wszelkiego zbiegania się. W drugim doniesiono, iż M. Mortier przyrzekł bezpieczeństwo własności i osoby, i że każdy obywatel spokojnym na wszystko być może. Z trzeciego przeczytało się każdy obywatel, co winien jest dać żołnierzowi na kwatrze u siebie stojącemu: Z rana kieliszek wódki francuzkiej i chleb; Na obiad, rosół, pół funta mięsa, $1\frac{1}{2}$ funta chleba, jarzynę i butelkę piwa; Na wieczerzę, jarzynę, kawałek słoniny albo mięsa i butelkę piwa. Jeżeliby który żołnierz więcej żądał, na tego udać się można z zażaleniem do Kommandanta miejscowego, Pana Pułkownika Bazancourt. W czwartém nakoniec obwieszczeniu wezwani są wszyscy kupcy i inni mający w ręku swoim pieniądze lub towary z rękodzielni angielskich, aby deklaracyą swoją w 24 godzinach Kommandantowi miasta podali, ponieważ towary te zasekwestrowane zostały. Po uskutecznionej deklaracyi rewidowane będą domy, i za każde niezretelne podanie wojskowa nastąpi kara.

D a n i a.

z Kopenhagi dnia 18. Listopada. — Kiedy przez kapitulacyą korpusu Blüchera teatr wojny od granicy naszej znowu się oddalił, woyska przeto stojące dotąd w Holasztynie ruszą teraz po większej części do Schleswigu lub do swych dawnych garnizonów. Słychać jednak, iż Idandskie i Seelandskie

regimenta czekać będą dobrej pory roku, gdzie dopiero na swoje zwyczajne pociągną leże.

A n g l i a.

z Londynu dnia 14. Listopada. — Pan Arbuthnot przysłał depeszę z Stambułu, według których Porta Ottomańska wypowiedzieć miała traktat aliansu z Rossyą.

Hiszpańska siła lądowa powiększona będzie ma do 150,000 ludzi, do czego same miasto Kadyx dostawi 1000 ludzi pieszych i 500 konnych.

Na hiszpańskiej flocie w Kadyx i Kartaginie znajdować się ma 22,000 ludzi, przeznaczonych do południowej Ameryki. Eskadra francuzka w Toulonie stara się złączyć z rzeczonymi hiszpańskimi okrętami, a Admirał Collingwood, krążący niedaleko Kadyx, czatuie, rychło flota ta wyruszy.

Zakładają się tu o 20 przeciw jednemu, że Francuzi koło Czerwca 1807 w Petersburgu będą.

Rozmaite wiadomości.

Jego Cesarsko Xiążęca Mość, Wice Król Włoski, znajdował się dnia 1. Listopada w Wenecyi.

Francuzi opañowali dnia 1. Października szturmem twierdzę Castel-Nuovo w Dalmacyi.

Woyska hessen-kasselskie zgromadzić się mają w Hagenau i innych miastach Alzacyi, gdzie przeformowane będą w regimenta, z których każdy 27 kompanii liczyć będzie.

Szwedzi równają z ziemią przedmieścia fortecy Stralsundu.

Dnia 20. Listopada podpisana została w Hammeln kapitulacya między francuzkim Jenerałem Savary i pruskim Jenerałem Lecog. Oficerów puszczono na słowo chonoru, a gemeynów jako branców do Francyi odprowadzono.

D O N I E S I E N I E.

Kamera Skarbowa i Woienna Departamentu Poznańskiego postanawia:

Ze od dnia dzisiejszego składa się zupełnie z samych tylko Narodowych, zatem wszelkie ogłoszenia, rezolucye iey nie w innym ięzyku iak tylko w narodowym wychodzić będą.

Ani też do niey wszelakie doniesienia, żądania, tak od zwierzchności krajowych iako partykularnych osob, w innym ięzyku pisane bydz mają, iak w Narodowym Polskim.

Wszyscy Rodacy pragnący bydz umieszczonemi w Kancellaryi teyże Kamery, mają się podać z oświadczeniem na piśmie swoich chęci, aby tymczasowie bezpłatnie iako Applikańci używani, dali czas do poznania swojej zdatności i postępów i na mieyscach zdatnościom ich przyzwoitym, obsadzonemi zostali.

Obwieszczenie takowe, aby do każdego wiadomości doszło, rozkazaliśmy je wydrukować w ięzykach polskim i niemieckim, umieścić w gazetach i do Landratów i Konsyliarzy Poborowych rozesłać.

W Poznaniu dnia 30. Listopada roku 1806.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Na żądanie JW. Jenerała Dąbrowskiego ozdobionego Orderem Orła Wielkiego Legii honorowej, Kommandora Orderu Krolewskiego Korony Żelazney. Zaleca Kamera Woienno Ekonomiczna Cesarско-Francuzka wszystkim Landratom, Steuer-Ratom i Burmistrzom Miast, co następuje:

Aby wszystkich ieńcow wojennych, zbiegow i wszelkiego gatunku włóczgow chwytać kazali, znaydujących się między niemi Polakow do poblizszych czterech miast do zbierania rekrutow Polskich przeznaczonych, iako to: Rogoźna, Rawicza, Gniezna i Kościana pod mocną strażą i osobistą odpowiedzialnością odsyłać. Prusakow zaś lub innych między niemi będących cudzoziemcow pod eskortą dostateczną do Frankfortu nad Odrą lub do Kiestrzyna przystawiali.

Nakaz takowy, aby wszystkich wiadomości doszedł, zelecamy, aby był natychmiast wydrukowany, po wszystkich Miastach i Kościołach publikowanym, i w gazetach publicznych umieszczony.

W Poznaniu d. 26. Listopada 1806.

K. W. Ekonomiczna Cesarско-Francuzka.

Breza.

Uwiedomienie. Ponieważ administracya kryminalney sprawiedliwości w departamencie Poznańskim zwyczajnym tokiem iść, i tem końcem mianowicie utrzymywanie uwięzionych zbrodniarzy zabezpieczone bydz powinno, przeto podpisana Regencya i iey Senat Kryminalny do ogłoszenia niniejszém wiadomości, iż wybieranie zakładów (forszuszów) alimentacyjnych dotychczasowym przepisanyin działać się będzie sposobem, że w temże celu dyrektorowie asocycacyow złożonych z posiadzieli dobr do wspólnego ponoszenia kosztów kryminalnych obowiązani są uskutecznić niezwłocznie rekwiizycye inkwizujących zwierzchności względem płacenia kwotow alimentacyjnych, przedsiębrać w koniecznym razie potrzebne urządzenia w celu dozupelnienia kosztow kryminalnych, że co się tyczy nienależących do tego towarzystwa posiadzieli odebrały inkwizytoryaty na dniu dzisiejszym ro-

zkar. aby eventualiter zwyczajnym sposobem wydawały exekucyą przeciwko temu, któryby się ociągał w zapłaceniu żądanych od niego forszusów alimentacyjnych, dla czego każde domium wydane w tej mierze dyspozycyę inkwizytoriatom należyćie uskutecznić jest obowiązane. W Poznaniu dnia 20. Listopada 1806.

Regencya, i tcy Senat Kryminalny.

Obwieszczenie. Na mocy najwyższego nakazu uwiadomiamy publiczność, iż używanie ciepłego papieru nie jest uchyłone, lecz owszem takowe podług przepisów dotychczasowych używane być musi. I ci, którzyby tego zaniedbali, bez żadnego względu karze ustanowionej podpadną. W Poznaniu dnia 25 Listopada 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Gdy dnia wczorajszego przed ratuszem przywiązany Cesarzsko - Krolewski koń wojskowy, albo uszedł, albo wzięty został. Koń ten jest maści darszowatej, na prawym boku 166 na lewym zaś E. Nro 5 oznaczony i zupełnie okuizaczony, przeto wszystkim zalecamy, żeby jakowego gdziekolwiek postrzegł, przytrzymać, i Jpanu miasta Komendantowi o tym donieść raczył. W Poznaniu dnia 27. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Wszystkich rzemieślników, którzy do dwóch tutaj założonych listów, to jest: Sgo Jozefa i Reformatow Kłasztorze robotę pełnili i takową oddali, niniejszym uwiadomiamy, aby w ciągu dni 3 zlecenia i kwity na oddaną robotę otrzymane, tudzież likwidacya kosztów przez Jmć Pana Budowli Inspektora Friedricha zaattestowaną na tymże ratoszu złożyli. W Poznaniu dnia 30 Listopada roku 1806.

Magistrat.

Kotecki, Schoenfeld, Czochron, Willing.

Doniesienie. Z wyraźney rezolucyi Jśnie W. Dąbrowskiego, Jenerała, umocowanego rządcy

w kraju Polskim, pod potencyą Najjaśniejszego Imperatora Francuzow, postanowiony Dyrektorem Policji Jmć Pan Kazimierz Czochron. Mocą teyże samey rezolucyi wyraźnie zakazano jest, ażeby nikt się nieważył nosić funkcjonalnych pruskich nandurów, ani znakow rakowych używać. W Poznaniu dnia 1. Grudnia roku 1806.

Magistrat.

Do przedania. Na Wodney ulicy pod Numerem 176. stoi o sześciu oktawach bardzo piękne fortepiano na sprzedaż. O kondycyach można się dowiedzieć pod tymże samym Numerem w tytach na dole.

List gończy. Uszedłszy potajemnie parobek, wraz z wozem 4. koni zaprzężonym, na którym się różne do Krolewsko - Bawarskiego 2. dragonu regimentu należące rzeczy, iako to: siodło, dery, czapraki, kozuchy pobocznie do siodła, 3 pistolety i inne różne W. Jpanu Leinwandowi Rumel należące ekwipaże znajdowały, a to w tym czasie gdy się temu towarzyszący dragon u Jmci Pana Komendanta tutaj meldował. Woz ten był 4. koni, z których 2 maści gniadey, a 2 maści karey zaprzężonym, parobek zaś jest około 18 lat stary, około 5 stop wysoki, będący w kamizeli płocienney przybrany, i mowi tylko po niemiecku. Oprócz tego znajdował się przy tym wozie niejaki Sreber mniący Cesarzsko - Krolewsko - Francuzki paszport przy sobie, a to chcąc się do Krolewsko - Bawarskiego Cheveaux legers regimentu Leninga iako chorągwi kowalangażować, który także uszedł. Tenże był około 36 lat stary, mniej iak 5 stop wysoki, i niegdy w służbie zostawał przy Austriackich kirysierach iako kowal chorągwi. Wszystkie zatym zwierchności upraszamy w sposób wianey przyzwolności, w przypadku spotkania rychże ludzi, lub też gdyby się co z tych rzeczy, koni i woza znaleźć miało, aby przytrzymać i tu transportować kazaty. W Poznaniu dnia 24. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Schoenfeld, Cassiusz, Willing.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.